Wydawca Jan Kustos
Wychodzi raz w tygodniu z dodatkiem „Der P ranger“ **Cena za egz. pojedyńczy 40 gr.**
Rok 9 **Katowice, od 28. sierpnia do 2. września 1929 r.** **Nr. 35**



Numer telef. 1024

Pismo poświęcone sprawom G. Śląska oparte na gruncie narodowo-polskim niezależne w polityce

Numer telef. 1024

Abonament u agentów i na poczcie 2,30 złote miesięcz.

Wydawca: Jan Kustos, Katowice, ulica Andrzeja 14, I piętro prawo.
Redakcja: ul. Andrzeja 14. — Redaktor przyjmuje od 8—1 dopoł. i od 2½—5 popoł.

Reklamy: 1,00 zł. za wiersz mm.
Ogłoszenia: 0,60 zł. za wiersz mm.

To się nazywa przestrzeganie nabytych praw!

Ludności górnośląska, przygotuj się do wyborów!

Już może po raz kilkasetny stwierdzamy na łamach „Głosu Górn. Śląska“, że pewne czynniki miast trzymać się ściśle przepisów litery prawa, miast te prawa szanować i takowych przestrzegać, to stosują metody, które nie zasługują na pochwałę.

Dowody.

Wiadomo wszystkim, że obowiązuje na lat 15 Konwencja Genewska i Statut Organiczny, a obydwie te ustawy czy traktaty obydwa gwarantują ludności górnośląskiej prawa formalne a szczególnie prawa materjalne.

Przyjrzyjmy się dzisiaj, jak to poszanowanie praw nabytych wygląda:

Publiczną jest dzisiaj tajemnicą, że ustawy o monopolach, a z niemi związane przepisy wykonawcze do tych ustaw, **na górnośląskiej części Województwa Śląskiego nie mają mocy obowiązującej,** gdyż ustawy wyżej wymienione są spreczne z tutaj jeszcze obowiązującą ustawą procederową. (Dowód: prawomocny wyrok Wojew. Sądu Adm.). To samo odnosi się do ustawy o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i pozostałych po nich z dnia 21. 3. 1921 r., która to ustawa **bezprawnie została rozciągniętą na teren górnośląskiej części Województwa Śląskiego z dniem 1. maja 1925 r.** Ustawa ta **jest sprzeczną i w wysokiej mierze krzywdzącą naszych inwalidów a szczególnie pozostałych po nich sierot, jakoteż wdów albo matek, i stoi w rażącej sprzeczności z tu jeszcze obowiązującą ustawą takzw. Reichsversorgungsgesetz z dnia 12. 5. 1920 r.** Również nie ma mocy obowiązującej takzw. dekret prasowy, gdyż uchylił tenże dekret nawet Sejm w Warszawie na cały teren Rzeczypospolitej Polski. Zaś na górnośląskiej części Województwa Śląskiego obowiązuje jeszcze nadal ustawa prasowa dawniejsza niemiecka.

Ale władze nasze nie stosują do ludności górnośląskiej ustaw dawniejszych, jeżeli się rozchodzi o sankcje karne przeciwko nam.

Tak np. Dyrekcja Policji w Katowicach zabroniła nam zebrania na dzień 18. 8. 1929 r. zebrania zalegalizowanego „Związku Obrony Górnoślązaków“. Dyrekcja Policji powołuje się na § 10 tytuł 17 część II ogólnego prawa krajowego, ale nie podaje ta sama Dyrekcja Policji, z której daty i z którego roku ustawa ta pochodzi. My zdradzić możemy szanownej Dyrekcji Policji, że ustawa ta pochodzi z **5. 2. 1794 r. a więc z czasów, kiedy rządził w Prusach Fryderyk Wilhelm II., król pruski.** Ustawa ta była przedewszystkiem **skierowana przeciwko Polakom w Prusach samych,** ustawą tą posługiwali się najwięksi wrogowie polskości, jak np. słynny tajny radca policji politycznej Maedler. Skwapliwie więc Dyrekcja Policji wyszukała tąże ustawę, żeby dzisiaj godzić nią w obóz ten, który nie idzie na rękę obecnym rządom.

Ale już **największe kurjozum jest to,** że po myśli tej samej ustawy **Magistrat Katowicki (Administracja Policji Miejskiej) zamyka lokale restauracyjne.** Ta sama Policji Miejska znowu powołuje się na § 10 tytuł 17 część II. ogóln. prawa kraj., ale albo nie zna tej ustawy albo wstydzi się podać tą ustawę, gdyż **to jest znowu zarządzenie króla pruskiego Fryderyka Wilhelma II. z dnia 5. II. 1794 r.** Więc widać tutaj, **że umieją wyszukać prawa nabyte, umieją znaleźć w starych szparagach zarządzenia, któremi mogą uderzyć w obóz lub ludność górnośląską.**

Władze warszawskie tak daleko się posuwają jak np. Ministerstwo Komunikacji i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, **że bez podania powodu, nawet bez zawiadomienia,** zabraniają nam sprzedawać „Głos Górnego Śląska“ w księgarniach dworcowych. Te same władze nie uważają nawet za stosowne odpowiedzieć na pismo, w którem prosiliśmy o podanie nam powodów i zacytowanie ustawy, mocą której ten ukaz wydano.

Ale te same władze u nas na Górnym Śląsku umieją jeszcze znaleźć co innego. Wiadomą jest rzeczą, że w całym kulturalnym świecie, w całej cywilizowanej Europie, jest zakaz bicia dzieci w zkole. Ale oto odbywał się proces w jednym ze sądów polskich na Górnym Śląsku przeciwko nauczycielowi, który obił w nieludzki sposób dziecko. A tutaj inspektor szkolny władzy polskiej, powołuje się na **ustawę pruską z roku 1853, mocą której wolno bić dzieci, to znaczy karać ich cieleśnie.** Wprawdzie nauczyciel został ukarany, ale tylko grzywną.

Widać więc z powyższego, że czynniki umieją wyszukać ustawy tu obwiązujące, jeżeli one wychodzą na niekorzyść ludności tubylczej.

Sprawy te poruszyliśmy dlatego, żeby pp. władcom przypomnieć, że ludność górnośląska zna dokładnie przepisy, że ludność górnośląska swych praw uszczuplać nie pozwoli.

Gdy jakaś ustawa w Polsce wejdzie w życie, mogąca przynieść korzyść dla ludności tubylczej lub urzędnikierji naszej, jak np. Policji Wojewódzkiej, to ustawy tej nie nozciągnie się na teren górnośląskiej części Województwa Śląskiego jak np. ustawy o Zaopatrzeniu Policji Państwowej, po myśli której to ustawy każdy policjant po **5 latach** ma prawo **żądać pełnej emerytury w razie choroby.** Nasza Policja Wojewódzka ma to prawo **dopiero po upływie 10 lat.** Tu widać tą **„pieszczotę“** ludności tubylczej.

Pewni takzw. wielcy znawcy historji jak np. **niezbyt stary jeszcze Naczelnik Wydz. Oświecenia Publicznego Dr.Ręgorowicz** i jego współautorzy **posuwają się tak dalece, że za pieniądze publiczne ludności tubylczej składane w formie podatków wydaje książkę pod szumnym tytułem: „Województwo Śląskie 1918—1928.“** Każde dziecko wie na Górnym Śląsku, że **Województwo Śląskie powstało dopiero z dniem 15. czerwca 1922 r., że w 1918 r. tu jeszcze żadnej władzy ani polskiej,** ani międzysojuszniczej nie było, gdyż Komisja Międzysojusznicza przybyła dopiero w roku 1919, a władza polska rozbiła swój namiot oficjalnie z chwilą wkroczenia wojsk polskich do Katowic to znaczy z dniem **15. czerwca 1922 r.** Książka ta wydana oficjalnie, musi budzić politowanie z jednej strony, a z drugiej strony podziw dla tych panów, którzy tak szumny tytuł i tak ładnie **zatknęli sztandar już 4 lata przedtem,** oficjalnie na Górnym Śląsku.

Wyliczyliśmy znowu parę przczynków do traktowania ludności tubylczej.

Zaznaczamy, że materjału na ten temat mamy dosyć. **Wyjechać nim dziś nie możemy ze względów zrozumiałych, niechcąc się narażać na konfiskaty oraz na procesy połączone z wielkiemi kosztami.** Przyjdzie czas, **że będziemy mogli** sprawę poruszyć **na innem miejscu, przyjdzie czas, że będziemy mogli mówić bez ogródek, że nie będziemy potrzebowali się obawiać konfiskat ani też procesów ani też prokuratora, a ten czas nadejdzie niebawem, gdy „Związek Obrony Górnoślązaków“ i ludność tubylcza w nim złączona i jego popierająca, wybierze sobie swych reprezentantów do Sejmu Śląskiego.** Na listę naszych kandydatów postawimy ludzi, którzy od samego początku szli linją prostą, **którzy nigdy swych przekonań nie zmieniali według prądu rządowego.** Postawimy ludzi, którzy stawią czoło nawet najsilniejszemu władcy czy w Warszawie czy na Górnym Śląsku. Powiedzą oni **bez ogródek co myślą o stosunkach, wymienią sposoby i metody stosowane do ludności tubylczej. Będą się domagali zmiany kursu polityki gospodarczej i kulturalnej w stosunku do ludności górnośląskiej. Nie będą niczego owijali w bawełnę, nazwią wszystko po imieniu, ażeby się nietylko Rząd Centralny dowiedział, ale nawet i cały świat cywilizowany, jak się postępowało i postępuje z ludnością górnośląską, a jak się postępować nie powinno.**

Ludności górnośląska! Wybory niebawem nadejdą. Patrz na wszystko bystrem okiem. **Nie daj się uwieść przez opłacane elementy górnośląskie znajdujące się w obozie Sanacji. Nie daj się również uwieść przez tych, którzy dziś szumne hasło: „Śląsk dla Ślązaków“ głoszą,** a sześć lat czasu mieli i w Sejmie Śląskim i w Sejmie Warszawskim stanąć w Twojej obronie, czego nie uczynili. **Rozwijaj, Ludności górnośląska, agitację za naszym Związkiem,** staraj się

pozyskać jak najwięcej zwolenników, zbieraj fundusze na cele wyborcze, prowadź agitację od domu do domu, od wioski do wioski, czy w pociągu, czy przy warsztacie pracy, gdyż nieprzyjaciół będziemy mieli dużo, ale przy dobrych chęciach odniesiemy zwycięstwo, tak jakeśmy to pokazali przy ostatnich wyborach komunalnych w listopadzie 1926 r. Niech się świat dowie, że jest ludność rdzennie górnośląska, że ta ludność może sobie wywalczyć swoje prawa drogą legalną, tak jak je wywalczyła sobie ludność alsadska, ludność słowacka lub ludność flamandska.

A gdy to osiągniemy, będą się liczyć musieli z nami najwięksi szowiniści, czy z tej czy owej strony. My niechcemy oderwać Górnego Śląska od Polski, ale nie pozwolimy na to, żeby nas traktowano tak jak dotąd. Prawo i sprawiedliwość bowiem jest po naszej stronie, a bronić nam tego nikt nie może, gdyż tu w interesie praw naszych występujemy i występować chcemy.

Dalsze dowody, jak szastano groszem publicznym przeznaczonym na budowę Katedry Sląskiej

W nrze 34 „Gł. G. Śl." podaliśmy jedną część kwot wydanych firmie „Dolomity Śląskie". Stwierdziliśmy na podstawie wyciągu z ksiąg, że wydano od:

12. 11. 1927 do 19. 5. 1928 r. 139 084,14 zł.
podczas gdy ta firma dostarczyła materjałów esp. wykonała prac za ten sam czas tylko za 15.984,14 zł.
A więc przepłacano firmę o **123.100,14 zł.**

Dziś podamy wydatki od:
22. 5. 1928 do 5. 9. 1928 r., które wynoszą **240.599,45 zł.**
dostarczyła ta firma mat. za **15.984,14 zł.**
potem znowu dostarczyła dopiero 25. 3. 1929 r. towaru resp. materjałów za **15.193,79 zł.**
Tak że firma „Dolomity Śląskie" dostarczyła materjałów **za cały czas** tylko za **31.177,93 zł.**
zaś do 1. 5. 1928 r. odebrała już **379.783,59 zł.**

Data			Nr. księgi		Gotówka Zł	gr
				Do tego czasu wydano „Dolomitom Śl."	139 084	14
22-go	maja	1928	526	Zaliczka na dostawę kamienia okładzinowego i cokoł do budowy Katedry i Kurji . . .	1 000	00
25-go	"	"	539	" " " " " " " " " " . . .	17 000	00
31-go	"	"	548	" " " " " " " " " " . . .	4 000	00
1-go	czerwca	"	557	" " " " " " " " " " . . .	32 000	00
5-go	"	"	564	" " " " " " " " " " . . .	6 500	00
9-go	"	"	570	" " " " " " " " " " . . .	2 000	00
2-go	maja	"	578	" " " " " " " " " " . . .	6 700	00
2-go	"	"	579	" " " " " " " " " " . . .	800	00
13-go	czeswca	"	587	" " " " " " " " " " . . .	20 000	00
19-go	"	"	597	" " " " " " " " " " . . .	3 000	00
20-go	"	"	601	" " " " " " " " " " . . .	1 500	00
22-go	"	"	606	" " " " " " " " " " . . .	25 000	00
28-go	"	"	634	" " " " " " " " " " . . .	18 000	00
18-go	lipca	"	672	" " " " " " " " " " . . .	8 000	00
4-go	sierpnia	"	720	" " " " " " " " " " . . .	13 359	00
4-go	"	"	721	" " " " " " " " " " . . .	10 283	58
6-go	"	"	724	" " " " " " " " " " . . .	5 000	00
8-go	"	"	739	Zapłacona przez kierownika budowy opłata stemplowa od sumy	923	57
6-go	"	"	740	Zaliczka na dostawę kamienia okładzinowego i cokoł do budowy Katedry i Kurji . . .	5 000	00
9-go	"	"	745	" " " " " " " " " " . . .	5 000	00
13-go	"	"	757	" " " " " " " " " " . . .	10 000	00
16-go	"	"	761	" " " " " " " " " " . . .	7 950	00
22-go	"	"	775	" " " " " " " " " " . . .	9 599	30
28-go	"	"	804	" " " " " " " " " " . . .	3 300	00
30-go	"	"	827	" " " " " " " " " " . . .	700	00
31-go	"	"	827	" " " " " " " " " " . . .	1 400	00
31-go	"	"	830	" " " " " " " " " " . . .	11 000	00
1-go	września	"	838	" " " " " " " " " " . . .	300	00
4-go	"	"	849	" " " " " " " " " " . . .	9 984	00
5-go	"	"	858	" " " " " " " " " " . . .	1 400	00
				Razem . .	379 783	59

Z powyższego widać, w jaki sposób wydawano grosz publiczny na rzekomą katedrę, gdyż stwierdzamy z całą stanowczością, że w pierwszym rzędzie Kurji Biskupiej rozchodziło się o to, **żeby nie wybudować Katedry, lecz żeby wybudować pałac biskupi i kurję biskupią.**

Wiemy, że obecny kościół katedralny w Katowicach przy ul. Mikołowskiej pod wezwaniem św. **św. Piotra i Pawła, jest zanadto wystarczającym, żeby z niego utworzyć kościół katedralny.** Trzeba tylko kościół ten odnośnie odrestaurować, przeprowadzić w nim i na nim gruntowny remont, gdyż jedna z wież grozi zawaleniem, a wewnątrz tego kościoła tynk odpada, co się stało nawet podczas uroczystego nabożeństwa celebrowanego przez J. E. Ks. Biskupa Dra Lisieckiego w tymże kościele w pierwsze święto Zielonych Świąt. Trzeba sobie uprzytomnieć, że dzisiejsze czasy, w których panuje straszne bezrobocie, nędza mieszkaniowa, trudne położenie sfer dawających zazwyczaj najwięcej na te cele, nie pozwalają na to, żeby wydawać grosz na tego rodzaju cel.

Z drugiej zaś strony udowodniliśmy już dokładnie i dobitnie, że te przeszło 1 000 000 000 zł. wydanych „Dolomitom Śląskim", zostały rzucone poprostu do błota. **Odpowiedzialnymi za tą kwotę i za wszelkie inne wydatki nie są tylko właściciele „Dolomitów Śląskich", ale faktycznymi i moralnymi sprawcami są ci, którzy wydawali te pieniądze, a do tych należą inż. Wolański i inż. Porębski z Ks. Kanonikiem Dr. Szramkiem na czele.** Jeżeli postawiono w stan oskarżenia **właścicieli firmy „Dolomity Śląskie", to powinno się to bezzwłocznie uczynić z trzej wyżej wymienionymi, gdyż obok zupełnej nieznajomości rzeczy, zachodzi w danym wypadku grube niedbalstwo, za które to niedbalstwo muszą do odpowiedzialności sądowej zostać pociągnięci ci, którzy groszem publicznym rzucali tym, którzy na oszustwo wychodzili.** Powiedział ktoś w sądzie: **„Gdybyśmy się nie bali wywołania skandalu, zamknęlibyśmy pierwszego z tych sprawców a nim jest Ks. Kanonik Dr. Szramek."** Te słowa powinne być wprowadzone w czyn, to znaczy, **że Ks. Kanonik Dr. Szramek razem z wyżej wymienionymi inżynierami powinni się znaleźć również na ławie oskarżonych.** Tu się nie rozchodzi o pieniądze prywatne, tu jest gorsza zbrodnia, bo jest to grosz publiczny, grosz obywateli płacących podatki, grosz zbierany z trudem przez obywateli Diecezji Śląskiej.

My wiemy też, że Ks. Kanonikowi Dr. Szramkowi dano do zrozumienia, żeby się wystarał o inne probostwo, my dalej wiemy, że Ks. Kanonik Dr. Szramek wybiera się z Katowic chcąc sobie wybrać intratne probostwo w Rudzie, nie wiadomo tylko, czy Kurja Biskupia się na to zgodzi.

Ks. Kanonik Dr. Szramek za to, co się z jego winy stało, powinien pójść przynajmniej na lat 5 do jakiego klasztoru, żeby moralnie odpokutował za to, w czem zawinił.

Niech nas nazywają i heretykami lub nawet masonami, to my stwierdzamy, **że nie chodzi nam o walkę ani z kościołem katolickim, ani z duchowieństwem, ani z religją katolicką, ale o walkę z metodami brudnemi, o walkę ze zbrodnią, która w danym wypadku jest, gdyż pieniądz w ten sposób zebrany, a w tak hańbiący sposób wydany, zwrócony być nie może, a pieniądz taki ciążyć będzie na sercu Ks. Kanonikowi Dr. Szramkowi.**

Dlatego też komitet budowy katedry powinien się zastanowić wogóle nad tem, czy nie zależy zaprzestać z budową, **gdyż już wiemy znowu, że maszyny zakupione przez Kurję Biskupią w „Dolomitach Śląskich" mają w najbliższych dniach zostać wywiezione do Małopolski do innego kamieniołomu.**

A więc widać znowu, **że Górnoślązacy mają płacić.** Za górnośląskie pieniądze zakupiło się maszyny, **a pracować i zarabiać nimi będzie jeden ze „swoich" lub nawet może całe konzorcjum naszych „ukochanych braci" z Małopolski.**

Podajemy to pod rozwagę, gdyż wiemy, **że ludność górnośląska, dowiedziawszy się o niebywałym skandalu, nie ma zamiaru składać dalej pieniędzy, któremi się szastało bez rozwagi.**

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Jak to nazwać?

Jak się traktuje Górnoślązaków?

Na Górnym Śląska nazywa się każdego, który nie przysięga lub nie ślubuje stać wiernie przy sztandarze sanacji, **rewegatem**, separatystą, a już przynajmniej szwabem albo germanem: Tak też szło pewnemu obywatelowi z Chropaczowa. Nazwiska nie ma niemieckiego, gdyż nazywa się H e r b, a nosi imię Pawła, jest mistrzem piernikarskim, no i mieszka w Chropaczowie od roku 1907. Obywatel ten płaci regularnie podatki, wypełnia obowiązki wobec Państwa, ale ma jeden błąd i jedną wadę, to znaczy, **że nie jest sanatorem.** Otóż p. Herb jeździ też w czasach odpustów do tych miejscowości, gdzie się właśnie odpust odbywa. A więc posłuchajmy, jak się to p. Herbowi powodziło:

1. W dniu 24. sierpnia b. r. to znaczy w dzień przed odbyciem się odpustu przybył p. Herb do Lipin, żeby zamówić sobie miejsce na stragan. Jako rodowity Lipinianin, zawsze stawał z cukierkami na straganach, robił to jego ojciec, jego dziadek i pradziadek, a zawsze mieli i on też jedno z najlepszych miejsc. Aż tutaj przychodzi zastępca naczelnika z Lipin, naczelnik Urzędu Okręgowego z Chebzia, wielki człowiek p. Jendrosz, który w obecności wszystkich zawołał do niego głośno: „Panu Herbowi trzeba dać miejsce tam w tyle, bo jest wielki german. Żeby tak p. Herb mógł, to by sprowadził Wilusia z powrotem. Policja Chropaczowska go opisała, że jest ciężkim germanem."

No i rzeczywiście, p. Herb dostał najgorsze miejsce.

2. Jeszcze gorzej postąpił z p. Herbem niejaki p. Dronia naczelny sekretarz urzędu okręgowego w Świętochłowicach. W dniu 28. 6. b. r. również dzień przed odpustem w Świętochłowicach, gdy p. Herb zwrócił się do p. Droni o przydział miejsca zeszłorocznego, na którem to miał stragan po kilka lat, wtedy p. Dronia oświadczył: „Pan Herb jest germanem i musi czekać aż miejsce otrzyma, tak może p. Herb stać na gnoju." I rzeczywiście p. Herb otrzymał miejsce niedaleko obok klozetu.

Ciekawe jest, czy p. Dronia zna przepisy policji zdrowotnej, że niedaleko wychodka pozwala ustawiać stragany z artykułami spożywczemi?

3. W dzień odpustu w Świętochłowicach urzędnik gminy świętochłowickiej, ściągający straganowe i inne wydatki nie mające nic wspólnego z postojowem rzekł do jego córki Antonji: „Na drugi rok, to się p. Herb może krzyżem przeżegnać, jeżeli otrzyma miejsce."

4. Nauczyciel szkoły dokształcającej w Chropaczowie p. Grzesik (nie spokrewniony i nie spowinowacony z p. burmistrzem Grzesikiem, gdyż p. „profesor" Grzesik pochodzi z krainy kultury) oświadczył do ucznia, który przebywa na terminatce u p. Herba, Franciszka Cipy: **„Ty się uczysz u pana Herba, tego germańskiego szwaba".** A gdy uczeń Franciszek Cipa odrzekł, że to powie majstrowi to ów Kulträger „profesor" Grzesik powtórzył te słowa, i rzekł: **„Powiedz mu, że jest germański szwab."** Pan „profesor" Grzesik widocznie określa ludzi tak, jak np. koni, że się mówi po niemiecku, der weisse **Schimmel**, albo der **schwarze Rappen**, gdyż możebyć zdaniem p. „profesora" Grzesika p. Herb albo germanem albo szwabem, ale nie germańskim szwabem. Pan „profesor" Grzesik okazał się jednakowoż na Sądzie Rozjemczym o tyle „honorowym", że przeprosił p. Herba w gazecie, a to nawet w **„czysto polskiej" „Der Oberschlesische Kurier".**

Zaznaczamy, że przeciwko postępowaniu i p. Jendrosza i p. Droni jakoteż owego urzędnika, p. Herb wytoczył zażalenie do Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego. Niezależnie od tego p. Herb zaskarżył p. Jendrosza i Droni do Sądu za zniewagę i szkodzenie w interesie. Rzecz ta pójdzie swoim trybem.

Ale my się pytamy: **gdzie żyjemy, czy Górnoślązakowi na własnych śmieciach niewolno uprawiać legalnego procederu?** — Czy w ten sposób może sądzą pp. Jendrosz i Dronia, że pozyskają ludność górnośląską dla władz polskich lub dla polskości samej? — Cóż na to powiedzieć, że np. naczelnik okręgu w Łagiewnikach, Olszowski, pytał się niektórych straganiarzy, czy posyłają dzieci do szkoły mniejszości?

Drukiem i nakładem: **J a n K u s t o s** w Katowicach w Drukarni „VITA", Katowice. — Redaktor odpowiedzialny: **J a n K u s t o s**, Katowice.

Rok 9 Nr. 35

DER PRANGER

Eine Beilage des „Głos Górnego Śląska", welche zur Aufdeckung u. Beilegung jeglicher Mißstände dient

Achtung Oberschlesier!

Und noch 7 Jahre 9 Monate 20 Tage verpflichtet die Genfer Konvention bis zum 15. Juni 1937.

Ihr wisset, dass der „Zachodnia" wie auch allen Zugewanderten die Genfer Konvention ein Dorn im Auge ist.

Für uns Oberschlesier ist dies das einzige Rechtsmittel, mit dem wir uns auf internationaler Basis wehren können.

Jeder Oberschlesier muss diesen Zeitraum für sich und die Gesamtheit des oberschlesischen Volkes ausnützen. Denn hört diese auf, so haben wir kein Recht mehr, uns auf erworbene Rechte zu berufen.

Wem liegt es daran?

I.

Lassen sich dies die Kinobesitzer gefallen?

Durch gewisse Elemente und Organisationen, die mit der **oberschlesischen** Bevölkerung nichts zu tun haben, haben durch Terror und Banditenstreiche gelungene Individuen (von der „Zachodnia" gehetzt) die Kinoinhaber gezwungen (?! Wer konnte sie zwingen? Wo bleiben die Paragraphen wegen **Land- und Hausfriedensbruch, wegen Geschäftsschädigung etc., Panowie Kiniarze! — Duckmäuserei nennen wir dies.**) in den Kinos Filme mit nur poln. Texten laufen zu lassen. — Dann haben sie wiederum mit 35 gegen 6 Stimmen beschlossen, deutschen Text neben dem polnischen zu führen und zwar ab 23. VIII. 1929. — Jedoch hat die „Zachodnia" wieder gedroht, und die naiven Kiniarze haben ihren Beschluss „revidiert", d. h. sie werden erst dann wieder den deutschen Text mithineinführen, wenn das deutsche Theater seine Hallen eröffnet.

Also Rückzug der Kinoinhaber, ein „Pyrrhussieg" der „Zachodnia". — Diese „Zachodnia" gaukelt immer vor, dass, wenn in Deutsch-Oberschlesien auch polnische Texte in den Kinos eingeführt werden, auch dann in Polnisch-Oberschlesien deutscher Text laufen kann. Ein Trugschluss: Denn 1. Geht die noch dort polnischsprechende Bevölkerung kaum ins Kino, da sie wegen des Kinos nicht nach der Stadt fährt, 2. in den Städten es kaum solche Besucher gibt, die sich den polnischen Text wünschen.

Wozu also der **sophistische Trugschluss**, Panie Rumun?

Solche Angsthasen wie manche unserer Kiniarze's finden sich nur bei uns. — Einer von ihnen hat in Katowice sogar das Kino geschlossen angeblich wegen Renovation, um nicht in Ungnade bei der „Zachodnia" zu fallen, als die Kiniarze beschlossen hatten, wieder deutsche Texte einführen. — Dieser Herr ist noch dazu Restaurateur und will in Katowice den sanatorischen Gastwirtsverband gründen.

Deshalb diese Robota, młode chłopy.

Aber schön ist das nicht! — Man sieht, welche Angsthasen es unter den Kiniarze's gibt.

Ist das Gerechtigkeit, Panie Doktorze Kocur?

In der letzten Nummer haben wir über die Ansprüche unseres „Lieblings" Juchellek, Poseł a. D. berichtet, der die Hala Targowa (Restaurant) haben wollte. Wir betonten, dass Juchellek **lungenkrank** ist und als **solcher kein Konzessionsinhaber sein darf.**

Unser Stadt-„Vater" Dr. Kocur hat es doch durchgesetzt, dass Juchellek die Pacht vom Magistrat erhalten hat. Man erzählt es sogar, dass gewisse Magistratsbeamte (ohne Dr. Kocur) als Beteiligte bei der Pacht des Juchellek sind. Wir glauben daran nicht, denn Juchellek ist so steinreich, dass er dies allein (das Inventar) anschaffen kann!!!

Also so wird's gemacht.

Pan Dr. Kocur hat diesmal gesiegt. — Hoffentlich lässt sich die Finanzbehörde ein amtliches ärztliches Attest vom Kreisarzt vorlegen, ob Juchelleks **Lungenkrankheit** die Erteilung einer Konzession (resp. ihre Ausübung) es zulässt.

Magistratus von Katowice hat sich diesmal wieder **unsterblich blamiert.**

Wie wir in letzter Stunde erfahren, soll sich um die Konzession die Frau Juchellek bewerben.

Ein feier Stadtrat, der seine Frau für sich verdienen lässt.

So sieht die Sicherheit unseres Arbeiters in den Gruben aus

„In etwa 4—5 Jahren soll durch Modernisierung der Bergwerke in ganz Polen eine Jahresförderung von rund 70 Millionen To. und eine Ausfuhr von 24 Millionen Tonnen gegenüber rund 16 Millionen Tonnen in der Gegenwart erzielt werden."

Aus obiger Anführung, die wir im Handelsteil der „Ostdeutschen Morgenpost" unter dem Titel: „Expansion polnischer Kohle." Nr. 234/29 finden, erhellt, wie es gemacht werden wird.

Vor kurzem hat die Presse berichtet, dass auf der Kopalnia Hillebrandt 19 Bergknappen um ihr Leben gekommen sind. Das Begräbnis fand unter dem persönlichen Beisein S. E. Bischof Dr. Lisiecki statt. Der Bischof selbst hat eine grosse Rede gehalten, in der er unzweideutig die Meinung den Kohlenbaronen gesagt hat. Die schönen Reden nutzen aber weder den Toten noch den Lebendigen etwas.

Auf Grund dieses Unglücks brachte eine Warschauer Zeitung (Expres Poranny) aus einem geheimen Archiv des Oberbergamts zu Katowice, nach der in den letzten 4 Jahren 144 Todesunglücksfälle und 21 069 schwere oder leichte Verletzungen in den Gruben erfolgt sind. Die gestrige Presse bringt wieder die Nachricht, nach der in der Kopalnia Richthofen und in der Kopalnia Maks wieder je ein Todesunglücksfall stattgefunden hat.

Merkwürdigerweise schreibt der „K. Krakowski" dazu, dass die Nachrichten sehr streng geheim im Oberbergamt gehalten werden. Wir haben schon immer darauf gedrängt, dass endlich das Oberbergamt eine **ganz genaue Statistik herausgibt, wonach der Grund solcher Unglücksfälle der breiten Oeffentlichkeit bekannt gegeben wird.** Leider haben die Behörden darauf nicht reagiert, leider haben ebenfalls die Arbeiterverbände nicht den genügenden Druck auf das Oberbergamt ausgeübt. Die in der „Ostdeutschen Morgenpost" angeführte Nachricht zeugt ganz deutlich davon, dass unsere Kohlenbarone sich um das Leben und die Gesundheit unseres Bergarbeiters nicht kümmern. Was die Blutegeln unter Modernisierung der Bergwerke verstehen, wissen die Bergarbeiter genaueres zu erzählen. Ihre Modernisierung heisst Ausbeutung und Aussaugung des Arbeiters selbst. Hungerlöhne werden gezahlt. Millionen von Tonnen werden nach dem Ausland nach Dollar und Pfund Sterling verkauft. Derartige Machinationen hat selbst das Leibblatt des Wojewoden Dr. Grażyński, die „Polska Zachodnia" gebrandmarkt. Sie hat sogar diese Miss- und Lotterwirtschaft an den staatlichen Gruben der Skarboferme mächtig verprügelt.

Was nutzt das alles, wenn unsere Arbeiterverbände sich um Parteipolitik kümmern, statt um das Wohl und die Gesundheit des Arbeiters zu sorgen. Zu **parteipolitischen Strassendemonstrationen,** zu **verschiedenen amtlichen und halbamtlichen Demonstrationen wird der Arbeiter zusammengetrommelt. Ein grosser Teil unserer braven Bergknappen ist im Auslande, weil er hier auf seiner eigenen Scholle, um die er mit Blut gekämpft hat, kein Brot hat finden können.** Ein anderer Teil liegt auf der Strasse, da er hier keine Arbeit findet und nach dem Auslande nicht auswandern will. Die fiskalischen Gruben drohen, dass wenn die Oberschlesier nicht genug fleissig sein werden, Arbeiter aus Kongresspolen und Galizien dafür beschäftigt werden.

Das ist der Dank an den oberschlesischen Arbeiter für die 3 Aufstände, das ist der Dank für das Plebiszit. Das ist aber auch eine ganz gute Lehre für unseren Arbeiter, der brave Beamte herausgeschmissen und sie mit Dreck und Kot besudelt hat. Kominy są nasze, haben die geschrieben. Die N. P. R. und Z. Z. P. hat 6 volle Jahre geschwiegen, jetzt schreibt sie in ihrem Leibblatt „Kurjer Śląski" wo ein Ingenieur erklärt hat, der aus Kleinpolen gekommen ist: **„Śląsk dla Ślązaków, to jest Francja."**

Die Arbeiter sollen sich diese Notiz, welche wir aus der „Ostdeutschen Morgenpost" entnommen haben, ganz genau durchlesen, sie sollen die Folgen daraus ziehen, denn diese Notiz zeugt deutlich davon, dass die Ausbeutung und Aussaugung des Arbeiters immer grösser wird.

Nun also, Panie Prezesie!

Viele Leute haben behauptet, dass der „Głos G. Śl." deshalb aufgehört hat, über die „wunderbaren" Zustände in der D. K. P. Katowice zu schreiben, weil ihn das Eisenbahnministerium und das Innenministerium auf den Bahnhofständen zu verkaufen verboten haben.

Diese Schadenfreude war nicht von langer Dauer, denn wir haben bloss deshalb geschwiegen, weil der Eisenbahnpräsident Ing. Dobrzycki verreist war. Da er jetzt wiederum amtiert, so können wir wiederum fortfahren, was wir auch heute zu tun gedenken.

Pan Präses D. ist ein ganz guter Patriot und ein völlig „unparteiischer" noch dazu:

1. Die D. K. P. hat einen Okólnik erlassen, wonach die Stationskassierer aufgefordert werden, nur an diejenigen Teilnehmer (am 18. August 1929) kreditierte Billets herauszugeben, welche ihre Legitimation vom Związek Powstańców Śląskich (Richtung Grażyński) abgestempelt hatten. Die sind also umsonst gefahren. Diese Fahrt wird natürlich von der Wojewodschaft, d. h. von den Steuergeldern bezahlt. — Also etwas ganz was Feines!?!

2. Das Eisenbahn- und Innenministerium hat das Verbot über den Nichtverkauf des „Głos G. Śląska" wenn auch unberechtigterweise — Gerechtigkeit! — Wo hast du dich verkrochen?!) erlassen. Unser Pan Prezes D. hat wiederum seine „Unparteilichkeit" bewiesen, indem er den Dienststellen empfahl, Janicki's „Werk" über die Wojewodschaft Schlesien den Eisenbahnern für 11 Zł. pro Exemplir zu verkaufen. Kaufen es mehrere auf einmal, so beträgt der Preis nur 9 Złoty pro Stück.

Also wiederum unparteiisch, denn Janicki gab eine Compillation mit einer Lobhudelei auf die Sanacja und dessen Führer heraus, nachdem er Korfanty verraten hat. — So sieht das wahre patriotische Gesicht unseres Pan Präses D. aus.

In den nächsten Nummern werden wir wiederum anfangen, weitere Blüten aus der D. K. P. zu bringen.

Nur Geduld, Panowie!!

Wunderbare Zustände im Klub Pilotów zu Katowice

Neben dem L. O. P. P. zu Katowice existiert auch noch eine selbständige Organisation, die sich „Klub Pilotów" nennt. Anfänglich war in diesem Klub eine **derartige Misswirtschaft, dass über 8 500,00 Zloty Schulden gewesen sind.** Als die Sache einige Oberschlesier in die Hand genommen hatten, wurden nicht nur die Schulden getilgt, sondern **auch 3 Flugzeuge und eine Avionette gekauft.** Ausserdem besitzt heute der Klub über 12 000,00 Złoty Geld. Dank der Regsamkeit einer der Führer und aus dem Weltkrieg bekannten **Jagdstaffelflieger Postinspektor Grządziel** ist es gelungen, eine Unzahl von Ehrenmitgliedern für den Klub zu erlangen.

Dies gefiel aber den „Swoi" nicht, und auf einmal erschien ein gewisser **Dr. Gaszyn,** der nach seiner Art wirtschaftet. So erscheint unter anderem eine Zeitschrift des Klubs, „Pilot" mit dem Namen. Gedruckt werden **2 500 Exemplare.** Abonnenten gibt es nur **1 000,** so dass der Rest 1 500 zur Makulatur geht.

Man brauchte einen Instrukteur. Es hat sich um diese Stellung ein **äusserst tüchtiger Pilot Wolf gemeldet, der von seinen Vorgesetzten die besten Zeugnisse hat.** Da aber Wolf **Oberschlesier ist,** so hat man einen pensionierten Hauptmann **Jakubowski aus Warszawa genommen.** Man brauchte auch **2 Mechaniker.** Auch für diese hat man nicht Oberschlesier genommen, sondern **einen aus Lwów,** der sogar **Tischler sein soll,** und einen anderen aus Kraków. Im Bureau sitzen lauter **„Swois".** Unter anderen ist dort auch ein Kassenoffizier und zwar ein Reserveleutnant **Müller,** der **Gerichtssekretär in Katowice ist.** Müller versteht es, die Kasse vorzüglich zu führen, indem er Gelder aus der Kasse nimmt, diese aber für seine eigenen Zwecke verwendet. Er hat z. B. einmal 200,00 Złoty erhalten, die er für die Zwecke des Klubs Pilotów verausgaben sollte. Jetzt erst unter dem Druck hat er sie vor kurzem wieder zurückgegeben. Das zweite Mal erhielt er 300,00 Złoty, zahlte diese bis heute noch nicht zurück.

Inspektor Grządziel konnte eine solche Wirtschaft nicht dulden, hat einen Brief an den Herrn Wojewoden geschrieben und einen andern an das Komitet des L. O. P. P. zu Händen des Sekretärs Stopczyński zu Katowice gesandt.

Vielleicht sieht sich diese Angelegenheit der Herr Wojewode selbst näher an.

Wie wir in letzter Stunde erfahren, beschloss das Wojewodschaftskommitee des L. O. P. P. den „Klub Pilotów" aufzulösen, und die Mitglieder dem Wojewódzki Komitet **des L. O. P. P.** anzuschliessen.

Wir stellen fest, dass es eine ähnliche Geschichte auf dem Flugplatz selbst gegeben hat, worüber wir seiner Zeit berichtet haben. Die massgebenden Stellen sollen sich dafür eingesetzt haben. Wie weit die Untersuchung ist, wissen wir nicht.

Sollte dieser Artikel seine Wirkung verfehlen, so werden wir in der nächsten Nummer die Abschrift des an den Komitet Wojewódzki des L. O. P. P. gerichteten Briefes veröffentlichen.

So sieht also die Wirtschaft aus: der Oberschlesier soll zahlen, die anderen sind dazu da Gehälter von diesem Gelde zu beziehen. Diese Behandlung muss aber endlich einmal aufhören.

Die „Zachodnia" füttert ihre Leser mit Sport- und anderen Hiobsnachrichten

Wir können gut reiten, springen, laufen, Diskuswerfen eins können wir noch nicht, nämlich — — fliegen. Das fehlt uns noch. Denn fast täglich lesen wir in der Presse, dass der eine oder der andere polnische Flieger heruntergepurzelt ist. Schuld sind meistenteils unsere Apparate.

Die „Polska Zachodnia" bringt ja fast die ganzen Spalten voll von solchen Sportnachrichten, **weil sie einerseits die Auslandspolitik herzlich wenig kapiert,** andererseits Angst hat, ihre Leser zu informieren, wie Polen jetzt unter dem Sanacja-Regime im Auslande aussieht. — Deshalb Sportnachrichten, denn vom Sport werden wir grösser, mächtiger, stärker, reicher, stabiler, gewaltiger usw.

Dann füttert die Ciotka ihre Leser damit, dass sie Leute mit Dreck besudelt, wenn sie vergessen, beim Transmittieren des megalomanen Deutschlandliedes den Abnehmer abzusperren. Das ist für die „Zachodnia" ein Fressen.

Haut sie daneben, dann kuscht sie sich, wie ein verprügelter Pudel, denn statt einer Berichtigung, bringt sie ein „Wyjaśnienie".

Also Kriechertum erster Güte. Wir werden in Zukunft darüber berichten, wie **die Agitationsmethoden für Insertionszwecke** von den Agenten der „Zachodnia" betrieben werden.

Wir besitzen besseres Material, wie jemand, den Rumun verklagt hat. Wir werden dann sehen, ob uns Rumun auch verklagen wird.

A. T. ist fertig!

Nachdem wir in der letzten Nummer des „Głos Górnego Śląska" dem A. T., als Verleger der „Katholischen Volkszeitung" eine entsprechende bittere Pille gegeben haben, hat er sich in tiefes Schweigen gehüllt. Er kämpft jetzt gegen die „Gazeta Rybnicka", die ihm ebenfalls entsprechenden Zünder gegeben hat.

A. T. ist also fertig mit seinem Latain. Derselbe Verleger setzt sich auch für die Wiedereinführung der deutschen Filmtexte ein, aber aus bestimmten Gründen, da er ebenfalls an einem Kino beteiligt sein soll. Solche Krakeeler wie A. T. halten auf die Dauer nicht aus.

Nachdem wir ihm angekündigt haben, dass wir ihn durch **spezielle** Ausgaben in Rybnik besonders würdigen werden, hat A. T. den Wind gerochen. Denn in diesen Ausgaben werden **wir ihm unverblümt die Wahrheit sagen,** zumal wir in unseren Ausgaben in Katowice nicht alles drucken können und zwar **aus Geschäftsgründen.**

300-lecie Browaru Książęcego w Tychach

31 bm. święci „Browar Książęcy w Tychach" trzechsetlecie swego istnienia. Na uroczystość jubileuszową, złoży się nabożeństwo katolickie i ewangelickie w Tychach, oraz od godz. 15-tej „zabawa ludowa" w parku Browaru, połączona z bezpłatnym wyszynkiem piwa tyskiego. Zarząd Browaru prosi wszystkich przyjaciół „Browaru" i zwolenników jego wyrobów o łaskawy i liczny udział. Specjalne zaproszenia nie będą wysyłane.

Kto się „magdaleni"? — Kim jest p. Mach?

P. Mach z „Do Czynu" ujada nie tylko na żydów, ale nawet i na te gazety, które od żydów ogłoszenia przyjmują.

P. Mach z Kongresówki należy do tych ludzi, którzy sobie lubią „pojeździć" na czemś, ale ci jeźdzcy są po tej jeździe trupami. Tak było, kiedy p. Mach był redaktorem w „Polaku" u N. P. R. Jeździł po Kustosie, po Korfantym. — Potem, gdy z tamtąd odszedł, ujadał w „Wolnej Trybunie" (opłacanej przez p. Korfantego) na swoich byłych chlebodawców N. P. R'u. — Gdy p. Korfanty miał tej pisaniny p. Macha dosyć, wtedy p. Mach chciał opisać „bohaterów" z G. Śląska. Ale przy pierwszem „dziele" skompromitował tych „bohaterów" w taki sposób, że już jemu nie dali pieniędzy na drugie „dzieło".

Po tych wystąpieniach na G. Śląsku p. Mach zniknął z ziemicy piastowskiej i poszedł głosić swoją „ewangelję" do tych braci, na których przed tem ujadał, tzn. do Małopolski. — Wydał znowu „dzieło", w którem wychwala tych przez niego dawniej zwalczanych Galileuszów.

P. Mach zaczął z innej banki. — Wsiadł na konika antysemickiego i huzia na żydów, wiedząc, że to teren podatny. Znalazł paru tzw. chrześcijańskich żydów, którzy chcieli „podziękować" tym kupcom mojżeszowego wyznania z to, że ci tych chrześcijańskich żydów uratowali od plajty. (Panie Mach, chce Pan mieć na to dowody, to je Panu damy!?).

P. Mach miał narazie jednego wspólnika w osobie p. P., który, zorjentowawszy się, wystąpił, gdyż widział, że „polityka" p. Macha prowadzi na manowce.

P. Mach, miast uderzać w stronę miarodajnych **czynników, że te dozwalają przeróżnym Szmulom na prowadzenie handlu domokrążnego, a że to tałatajstwo nie płaci ani grosza podatków do Skarbu Śląskiego, że ta horda uprawia brudną konkurencję, że podrywa podwaliny zdrowego kupiectwa, że ta szarańcza uprawia szmugel i t. p., że beszcześci święta i niedziele,** gdyż jeździ sobie spokojnie na **brudnych** wozach z towarami w niedziele i święta na G. Śląsk od Oświęcimia, Sosnowca i Będzina, że ta **granda żydowska szybuje mieszkaniami,** wystawia bezwartościowe czeki i weksle (nawet płatne w dniu **30 lutego)** to p. Mach wali w tutejsze kupiectwo wyznania mojżeszowego, gdy taki **chrześcijański** żyd, zrobiwszy już **3 plajty,** otwiera coraz to inną firmę, pod przeróżne szumnemi tytułami, buja, a nie mogąc konkurować, smaruje potem u p. Macha, tego, który rzetelnie i uczciwie przedsiębiorstwo swoje prowadzi. (Ciąg dalszy nastąpi.)

